



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SŁOWO Powszechne

ul. Mokotowska 43
00-551 Warszawa

Nr z dn. 14-04-87

73

665

Narodowa Rada Kultury powzięła zamiar zorganizowania kilku Spotkań Zamkowych na temat teatru, a precyzując bardziej — na temat przymierza społeczeństwa i teatru. Pierwsze spotkanie z tego cyklu poświęcone było Leonowi Schillerowi, związane z 100 rocznicą jego urodzin, drugie — Józefowi Szajnie. „Świat Józefa Szajny — plastyka, teatr” — tak brzmiał tytuł wieczoru.

JAKI jest ten świat? Świat człowieka, które zespolił w jedno — wbrew tym co przestrzegają czystości gatunków — te dwie dziedziny, który w swojej sztuce posługuje się zarówno pojęciem, jak i wyobrażeniem, który myśli i mówi obrazami, słucha oczami.

Jak malarstwo Szajny przeniknięte jest teatrem, tak jego teatr przeniknięty jest plastyką. Każdy obraz jest zarazem jakby projektem inscenizacji, kompozycją konfliktów i napięć, przemawiającą do widza równie mocno jak w jego inscenizacjach teatralnych. Każdy też projekt dekoracji i kostiumów stanowi sam w sobie dzieło plastyczne. I z tego właśnie podwójnego wymiaru twórczości Szajny, z tej przemienności postaw, kiedy każde pojęcie uzupełniane jest wyobrażeniem i każde wyobrażenie zamieniane jest w pojęcie, należy przede wszystkim zdawać sobie sprawę.

Gdyby Szajna — powiedział na spotkaniu Jerzy Madeyski — nie

był malarzem i rysownikiem, gdyby nie był czpowiekiem odbierającym świat przez oczy i wyrażającym swój do niego stosunek przez rzeczy, przedmioty działające na wzrok — akcja, dźwięk, ruch, które teatr „dorzuca”, nie nabrałyby tak szalenie przekonującej formy i nie oddziaływałyby tak mocno na widza.

Szajna, nigdy nie chciał się zgodzić z obiegowym rozumieniem pojęcia „scenograf”. To, we-

Spotkanie Zamkowe

Teatr ludzkiego losu — świat Józefa Szajny

dług niego, nie dekorator teatralny, lecz osoba kreująca przestrzeń — niezmiernie ważny, współistotny element przedstawienia. Przełamał konwencję, rozbił schemat udratyzowując przestrzeń sceniczną. Jako człowiek teatru i jako plastyk. Nadał martwemu przedmiotowi znaczenie, kazał mu mówić. Nauczył publiczność odbierać teatr poza słowem, widzieć poza literą. Szajna wprowadzając w ruch rozmaite formy plastyczne budzące różne skojarzenia, uczył widza patrzeć i myśleć, rozbudzał i poszerzał jego wyobraźnię, zmuszał do refleksji, poruszał wewnętrznie, słowem — ubogacał go. Bo teatr — jak powiedział — nie jest tylko do rozrywk.

Czym więc jest? Czemu służy? Pięknie to określił prof. Bogdan Suchodolski: Teatr, który reprezentuje Szajna, wydaje się szczególnie godny uwagi. Bo to jest teatr ludzkiego losu, teatr pozwalający nawiązywać łączność pomiędzy sceną i widownią w tym wszystkim, co ten los stanowi. Gdy oglądamy „Replikę”, rozumiemy, że on się nie mieści w tradycyjnych kategoriach, bo jest teatrem sumienia, sumienia człowieka, dla którego świat staje się

koszmarem, jeżeli nie jest rządzący przez ludzi. Oświęcim jest wprawdzie daleko poza nami, ale tylko pozornie; teatr Szajny właśnie mówi, że życie ludzkie jest wciąż zagrożone, myśl o tym życiu musi nam towarzyszyć bez przerwy.

JÓZEF SZAJNA przeżył Oświęcim i całą jego twórczość wyznacza tematyka związana z przeżyciami w czasie wojny i z pobytu w obozie. Byłem w Oświęcimiu — mówi twórca. — Ludzie byli numerami. Ludzi tych nie ma, pozostały przedmioty mówiące o zbrodni. Istnieją do dzisiaj i oskarżają. Ja też oskarżam. Za największy dramat naszej epoki, którym stały się obozy kon-

centracyjne z dymiącymi krematoriami i bomba atomowa zrzucona na Hiroszimę. Te dwa okrutne wydarzenia uzmysłowiły nam, jak człowiek jest bezbronny i jak może stać się rzeczą w rękach innych. Te sprawy są wciąż aktualne. Świat jest pełen broni jądrowej. Człowiek nie jest wolny od lęku. Więc sięgnąłem w swojej sztuce po symbole, po znaki przedmiotów, aby stała się ta sztuka uniwersalna, w każdym czasie i w każdej kulturze zrozu-

miana. Dla nas Polaków, Akropolisem nie jest Wawel, lecz Oświęcim!

Na tym polega siła Szajny — powiedział były minister kultury i sztuki Lucjan Motyka, współwięzień obozu — że pokazał Oświęcim, w upodlających warunkach walkę o godność, o zachowanie w człowieku jego człowieczeństwa, o humanistyczne wartości mimo rzeczywistości im zaprzeczającej. Szajna nie wyzwolił się z tej „obsesji” i będzie tkwić w niej do końca.

Ale to nie jest kompleks Oświęcimia, jak niektórzy mówią. To świadome powracanie: ku przestrodze — mówiła aktorka

Halina Kossobudzka — We współczesnej dobie, w której istnieją wielorakie zagrożenia, ten człowiek robi na kształt Schillera i Wyspiańskiego, opierających się na wspaniałej literaturze dramaturgicznej XIX w. (takiej dzisiaj już nie ma), „teatr ogromny”, pokazujący i uświadamiający społeczeństwu, jakie cierpienia przeżył naród polski. Szajna to bodaj jedyny dzisiaj człowiek teatru, który potrafił skupić wokół siebie ludzi oddanych idei, z całym entuzjazmem jej służących.

JAKA jest refleksja końcowa tego ciekawego Spotkania Zamkowego? Należy powtórzyć za prof. B. Suchodolskim, że jeżeli przeżywamy dzisiaj kryzys teatru w Polsce, to właśnie dlatego, iż nie powtórzyła się historia z Nowej Huty, gdzie teatr Szajny się narodził i rozwinał. Żywy teatr w środowisku, którego staje się własnością. O takim teatrze marzyli zawsze wielcy twórcy z Schillerem na czele i taki teatr jest nam dzisiaj potrzebny.

Krótki film wyświetlony podczas spotkania, ukazujący twórczość teatralną i plastyczną Szajny, uzmysłowił zebranym, że głęboki, prawdziwy humanizm tej twórczości zawiera się w stałym dążeniu do pokazywania całej złożonej natury, całego tragizmu a jednocześnie wspaniałości i piękna ludzkiego bytu, tego ciągłego przeciwstawiania człowieka i przedmiotu, konkretnego i abstrakcyjnego, życia i śmierci.